

Janusz Grycel*

DUCH MIEJSCA ODCZYTANY NA NOWO

SPIRIT OF PLACE REDEFINED

Genius loci, w swym pierwotnym, mitologicznym znaczeniu, był opiekunem, obrońcą, strażnikiem danego miejsca. Dzisiaj idea ta może zostać odczytana na zasadzie wielowątkowej metafory, której znaczenie zmienia się wraz ze zmianą kontekstu. W architekturze współczesnej, w której duch miejsca wciąż zajmuje poczesne miejsce, z jednej strony zauważamy powolną dekonstrukcję tego pojęcia, ale z drugiej próby przewartościowania go, czy wręcz odczytania na nowo.

Słowa kluczowe: genius loci, duch miejsca, tożsamość, kontekst

Genius loci was originally considered to be the guardian, defender, protector of a place. Today we can interpret it as a multithreaded metaphor, which changes when the context changes. In contemporary architecture we can notice there is a slow deconstruction of the idea but on the other hand – there are attempts to reinterpret it or even redefine it.

Keywords: genius loci, spirit of place, identity, context

Genius loci, atmosfera, aura, tożsamość miejsca... Określenia te, często wymiennie stosowane przez badaczy architektury, służyć mają nazwaniu zjawiska niezwykle trudno definiowalnego. Być może dokładny jego opis nie jest konieczny – każdy przecież ma swoją własną definicję. Można za Norbergiem-Schulzem mówić o *silnym, niepowtarzalnym charakterze jakiegoś miejsca, determinującym podstawowe cechy obrazu otoczenia u większości obecnych tam ludzi* [1] lub *konkretnej rzeczywistości, której człowiek musi stawić czoła i zaakceptować w swoim codziennym życiu* [2]. Można też odwołać się do stwierdzenia, że to pojęcie, którego *istnienie nie jest (...) bezpośrednio wpisane w miejsce, ale raczej w nasze jego postrzeganie. Konstytuuje się wobec różnorodnego jego kontekstu – estetycznego, historycznego, kulturowego, religijnego...*

Może zaistnieć tylko wówczas, gdy będziemy potrafili dostrzec owe wartości i świadomie lub nieświadomie się na nie otworzyć [3].

Już tylko te przytoczone definicje zdają się sugerować, że mamy do czynienia z wielowątkową, wielopoziomową metaforą, która nie dość, że obrosła znaczeniami i interpretacjami, ale też rozgrywa się na kilku płaszczyznach postrzegania: tej namacalnej, której doświadczyć można empirycznie, ale też i tej duchowej. Kontekst, duch miejsca, tożsamość to elementy, którymi architektura współczesna żongluje w sposób często bardzo dowolny. Z jednej strony zauważamy powolną, acz konsekwentną tendencję do zdekonstruowania samej idei, ale z drugiej – próby przewartościowania jej, czy wręcz odczytania na nowo.

* Grycel Janusz, dr inż. arch., Politechnika Białostocka, Wydział Architektury, Zakład Architektury Kultur Lokalnych.

1. Jacques Herzog & Pierre de Meuron – Budynki mieszkalne przy Rue des Suisses, Paryż. Widok od strony ulicy. Fot. Luke W. Perry w: <http://incrementalhouse.blogspot.com> 2. Jacques Herzog & Pierre de Meuron – Budynki mieszkalne przy Rue des Suisses, Paryż. Widok od strony dziedzińca. Fot. Luke W. Perry w: <http://incrementalhouse.blogspot.com/> 3. MVRDV – Budynek mieszkalny *Silodam*, Amsterdam. <http://www.mvrdv.nl/> 4. Peter Barber Architects – Kwartał zabudowy mieszkaniowej Donnybrook, Londyn. <http://www.peterbarberarchitects.com/>



Zadając dzisiaj pytanie o to, co jest najistotniejszym kryterium wpływającym na społeczny odbiór dzieła architektonicznego, przeważająca część odpowiedzi, które otrzymalibyśmy, wiązałaby się w sposób mniej lub bardziej pośredni z pojęciem *oryginalność*; przynajmniej jeśli rozpatrywać będziemy realizacje najbardziej spektakularne, te nieustannie eksploatowane w mediach, mające już status ikon. Dyskusje na ich temat coraz częściej z wydawnictw branżowych i naukowych przenoszą się na łamy prasy popularnej [4]. Najlepszym przykładem jest chociażby debata na temat *gaci* [5] Koolhaasa, które nie tak znowu dawno pojawiły się w krajobrazie miejskim Pekinu. Sam zainteresowany z rozbijającą szczerością mówi: *Współczesna architektura jest niewolnicą rynku i jego mechanizmów. Rynek zastąpił ideologię. Architektura zamieniła się w spektakl. Musi się brandować i nie ma większego znaczenia poza odgrywaniem roli przestrzennej ikony – marki miasta* [6].

Nie do końca jest jasne, czy to zwykła konstatacja faktu, czy też, podszyte troską, słowa sprzeciwu, gdyż to właśnie Rem Koolhaas jest autorem wielu realizacji, które stały się częścią szerszego zjawiska określanego mianem *brandingu*. To znane od dawna działanie marketingowe, w którym reguły gry, rzecz jasna bardzo upraszczając, można streścić w zdaniu: dana marka (niezależnie, czy dotyczy to marki gumy do żucia, samochodu, korporacji, wielkiej imprezy, czy konkretnego miasta), aby mieć szanse zaistnieć na rynku, musi najpierw dać się zauważyć, a następnie wryć głęboko w pamięć odbiorcy (klienta). W całym tym procesie jednym z nieodzownych elementów jest dzieło architektoniczne (najlepiej jeśli charakteryzuje się wspomnianą na wstępie *oryginalnością*), które pozwala przejść od wirtualnego postrzegania danej marki na poziom jak najbardziej rzeczywisty.

W przypadku współczesnych miast, z których każde wcześniej, czy później chciałoby stać się marką rozpoznawaną samą w sobie, coraz częściej zwycięża

pokusa, aby ten nieuchwytny duch poszczególnych miejsc stał się czymś na zasadzie towaru, który łatwo można będzie sprzedać zarówno samym mieszkańcom, jak i turystom. Stąd też chyba pochodzi moda na *współczesne starówki* – to z jednej strony, a *budynki-ikony* – z drugiej. Czy istnieje coś pomiędzy? Czy możliwa jest współczesna interpretacja *genius loci*, która nie stanie się kolejnym elementem historycznego kostiumu pojęciowego, albo wprost przeciwnie – silnie działającą na emocje architekturą abstrakcyjną opakowaną w zawile teorie?

Niektóre z poniżej opisanych realizacji być może spełniają ten warunek...

Jacques Herzog & Pierre de Meuron – Budynki mieszkalne przy Rue des Suisses, Paryż

Zespół budynków mieszkalnych przy Rue des Suisses powstał jako dopełnienie tradycyjnego, XIX-wiecznego kwartału zabudowy z tak charakterystycznym dla tej części Paryża wertykalnym rytmem pierzei ulicy. Dwa z zaprojektowanych obiektów (il. 1), poprzez zbliżoną wysokość oraz identyczny podział kondygnacji, stanowią niemal klasyczne uzupełnienie tejże pierzei – to rezultat dostosowania się do stosunkowo sztywnych wymogów formalnoprawnych, ale też w dużym stopniu szacunek dla zastanego kontekstu. W tym jednak miejscu kończą się podobieństwa. Herzog i de Meuron pomiędzy schematyczne, wręcz nudne, fronty historycznych kamienic wstawili lekką płaszczyznę wykonaną z perforowanej blachy, za którą kryją się duże przeszklenia. Ta ażurowa powłoka, która działa niczym kilkadziesiąt wielkich okiennic, ulega nieustannym zmianom regulowanym rytmem dnia i nocy, lata i zimy. Jeszcze bardziej zaskakuje trzeci z budynków (il. 2), który wypełnia wąski, wewnętrzny dziedziniec. Architekci starali się zastosować tu nietypowy schemat urbanistyczny, a co za tym idzie zaproponować niekonwencjonalny model zamieszkiwania. Zamiast konkurować z otaczającą

wysoką zabudową kamienic, wybrali wariant horyzontalny, co w zamyśle miało umożliwić bezpośredni dostęp do dziedzińca i ogrodu jak największej liczbie mieszkańców. Długa, trzykondygnacyjna struktura z balkonami w formie podcieniowego pasaży tworzy swoisty kręgosłup całego założenia. Zewnętrzną powłokę stanowi tym razem ruchoma, drewniana roleta, która po zamknięciu sprawia, że budynek przypomina wielki mebel. Dopelnieniem kompozycji są parterowe „domki” (mieszczą się w nich kuchnie i łazienki), które wbijają się w korpus główny. Efekt końcowy to pozornie przypadkowy system małych jednostek mieszkalnych, dziedzińców i uliczek z fragmentami starych i nowych ścian porośniętych bluszczem i dziką winoroślą. Widok ten może być zaskoczeniem dla kogoś, kto nieświadomy wkroczy z zewnątrz w tę przestrzeń. Po dłuższym zastanowieniu odnajdzie jednak niespodziewane podobieństwo z Villa Malabay, Villa Duthy, czy Villa – zaułkami położonymi w niewielkiej odległości od Rue des Suisses [7].

MVRDV – Budynek mieszkalny Silodam, Amsterdam

Rewolucja przemysłowa z przełomu XVIII i XIX w. odkryła maszynę. Dopiero jednak wiek XX, a w nim najpierw futuryści, a potem moderniści odkryli jej piękno. Trzeba było niemal kolejnego stulecia, aby grupa MVRDV odkryła piękno... kontenera. To właśnie kontener, a raczej zbiór wielu kontenerów poukładanych niczym zestaw klocków Lego, tworzą *silos mieszkaniowy*, który *zaczumował* w porcie handlowym w Amsterdamie. *Silodam* (il. 3) stał się symbolem rewitalizacji strefy industrialnej tegoż portu; symbolem przywrócenia jej do życia, ale co ważniejsze – odczytania na nowo kontekstu samego miejsca. W przypadku zdewastowanych terenów poindustrialnych z pewnością możemy doszukiwać się jakiegoś kontekstu (nie zawsze pozytywnego i wyrazistego zarówno jeśli chodzi o układ urbanistyczny, jak i formę architektoniczną), na pewno sugestywnej tożsamości

miejsca, ale trudno jest już mówić o pozytywnej aurze; przynajmniej w powszechnym rozumieniu tego pojęcia. Już sam pomysł uczynienia z kontenera symbolu miejsca mógł być rozmaicie odebrany. Tym bardziej, że według niektórych badaczy *genius loci ma też charakter obiektywny – jako posiadające szczególną aurę przyjazności, generowane pozytywną energią historii i pamięci wydarzeń i zdarzeń* [8]. Kontener z pewnością takich pozytywnych skojarzeń nie budzi... Tymczasem zaproponowana przestrzeń mieszkalna, dzięki urozmaiconej strukturze mieszkań, wprowadzeniu wewnętrznych przestrzeni półpublicznych (galeria, wspólny taras, ogród) i półprywatnych (wewnętrzne dziedzińce, atria i ogrody), przekonał potencjalnych mieszkańców, że w kontenerze też można mieszkać. Może nawet ciekawiej niż w zwykłym bloku...

Peter Barber Architects – Kwartal zabudowy mieszkaniowej Donnybrook, Londyn

Projekt zabudowy mieszkaniowej Donnybrook (il. 4) jest swoistą celebrazją tętniących życiem przestrzeni publicznych wytyczonych przez pionowe ściany budynków. Wszystkie one *dzielią się na niezliczoną liczbę działających równocześnie teatrów. Balkon, dziedziniec, okno, brama, schody, dach są równocześnie sceną i widownią* [9]. Peter Barber, autor projektu, mówi: *Kocham ulice (...) Ulice pełne ludzi wychodzących i zmierzających do swoich domów, zatrzymujących się na chwilę, aby ze sobą porozmawiać, albo po prostu przechodzących obok. Ulice z rzędami drzwi wejściowych do mieszkań i wykuszów okiennych, balkonów i tarasów na dachu. Sklepów na rogu, pubów (...)* [10]. Właśnie dwie ulice tworzące na przecięciu przestrzeń placu, stały się podstawą kompozycji urbanistycznej całego założenia. Oprócz ogólnodostępnych przestrzeni publicznych, zespół ma do zaoferowania niewielkie jednostki mieszkalne – każda z nich autonomiczna, a jednak w sumie tworzą zwartą kompozycję. Sam model urbanistyczny, jak i typologia budynków wzorowane

są na XIX-wiecznych wiktoriańskich robotniczych domach szeregowych (!), typowych nie tylko dla Londynu, ale i całej Anglii. Zastosowany schemat architekci postanowili przetworzyć w duchu międzywojennego modernizmu (białe bryły budynków) z pewnym dodatkiem estetyki kojarzącej się z malowniczymi, spontanicznie rozwijającymi się miasteczkami z południa Europy (drewniane wykusze, małe, nieregularnie rozmieszczone okienka, kolorowe drzwi, nieregularne bryły budynków). The Guardian nadał nawet temu miejscu nazwę *Marbella nad Tamizą* [11].

Architektura, która niewątpliwie jest istotnym nośnikiem znaków narracji, sygnałów i symboli komunikujących ważne w danym momencie dziejowym treści społeczno-kulturowe, stara się *dziś* na nowo odczytywać ideę *genius loci*. Nawet jeśli odkrywanie tych

nowych płaszczyzn rozwoju odbywa się kosztem przemieszania wartości kulturowych – tak jak w przypadku Donnybrook w Londynie, podniesienia do rangi sztuki elementów banalnych, wręcz brzydkich – kontenery w Amsterdamie, to wciąż jest to logiczne następstwo permanentnych poszukiwań, jakie człowiek prowadzi w celu rozwoju własnej cywilizacji. Zresztą publiczność (czyli mieszkańcy), ale też i sami architekci *zagłosowali już nogami*. I to zagłosowali na *tak* [12].

Tradycja, czy duch miejsca nie jest to tylko zbiór faktów historycznych zastanych. Oprócz tego, że zawiera w sobie elementy przekazu i związków z przeszłością, reprezentuje również elementy zmian koniecznych. Do projektantów należy teraz wybór, w jaki sposób zinterpretują ducha danego miejsca, co z owej tradycji przejmą dla siebie, a co odrzuca.

PRZYPISY

- [1] Ch. Norbert-Schulz, *Bycie, przestrzeń i architektura*, Murator, Warszawa 2000, s. 27.
 [2] Ch. Norbert-Schulz, *Genius Loci. Towards a Phenomenology of Architecture*, Rizzoli, New York 1980, s. 5.
 [3] B. Gutowski, *Wprowadzenie*, [w:] *Fenomen Genius Loci. Tożsamość miejsca kontekście historycznym i współczesnym*, red. naukowa B. Gutowski, Muzeum Pałac w Wilanowie 2009, s. 7.
 [4] *Architektura z drugim dnem*, Wprost nr 36, Warszawa 2010, s. 86–87.
 [5] Budynek chińskiej telewizji CCTV, przez mieszkańców Pekinu określany m.in. jako *gacie*.
 [6] <http://www.sztuka-architektury.pl/>.
 [7] C. Broto, *Innovative Public Housing: Social Housing (Architectural Design)*, Gingko Press, Berkeley 2005, s. 102.
 [8] M. Solska, *Duch miejsca, a współczesna przestrzeń życia człowieka*, [w:] *Fenomen Genius Loci. Tożsamość miejsca kontekście historycznym i współczesnym*, red. naukowa B. Gutowski, Muzeum Pałac w Wilanowie 2009, s. 71.
 [9] W. Benjamin, *One Way Street*, 1924 [w:] <http://www.peterbarberarchitects.com/>.

[10] P. Barber, *My Kind of Town*, Architecture Today nr 135, Londyn 2003, s. 64.

[11] Marbella to niewielkie, malownicze miasteczko położone na południu Hiszpanii, nad Morzem Śródziemnym. Cytat za: <http://www.peterbarberarchitects.com/>.

[12] Kwartał Donnybrook cieszy się niezwykle pozytywną opinią ze strony swoich mieszkańców. Realizacja ta doceniona też została przez środowisko architektów, zdobywając rozmaite nagrody w konkursach, m.in. Accommodating Change: Innovation in Housing Competition.

BIBLIOGRAFIA

- Architektura z drugim dnem*, Wprost nr 36, Warszawa 2010.
 Broto C., *Innovative Public Housing: Social Housing (Architectural Design)*, Gingko Press, Berkeley 2005.
Fenomen Genius Loci. Tożsamość miejsca kontekście historycznym i współczesnym, red. naukowa Bartłomiej Gutowski, Muzeum Pałac w Wilanowie 2009.
 Norbert-Schulz Ch., *Genius Loci. Towards a Phenomenology of Architecture*, Rizzoli, New York 1980.
 Norbert-Schulz Ch., *Bycie, przestrzeń i architektura*, Murator, Warszawa 2000.